

## Pożegnania

„Kwartalnik Filmowy” nr 112 (2020)

ISSN: 0452-9502 (Print) ISSN: 2719-2725 (Online)

<https://doi.org/10.36744/kf.474>

© Creative Commons BY-NC-ND 4.0

**Marcin Giżycki**

Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych

<https://orcid.org/0000-0001-7525-0205>

# Tamara Sorbian-Kasprzycka, 1952–2020. Pożegnanie

**Słowa kluczowe:**

Tamara Sorbian-  
-Kasprzycka;  
animator;  
video-art

**Abstrakt**

Artykuł jest wspomnieniem o Tamarze Sorbian-Kasprzyckiej – znanej animatorce, która zmarła w styczniu 2020 r. Studiowała psychologię oraz historię sztuki w Poznaniu i uczęszczała na zajęcia Mirosława Kijowicza z filmu animowanego w PWSFTviT w Łodzi. Zrealizowała kilka pięknie zaprojektowanych filmów, głównie inspirowanych twórczością znanych malarzy, oraz przygotowywała się do zrobienia pełnego metrażu o ostatnim dniu życia Brunona Schulza.



fol. Jacek Kasprzycki

W połowie grudnia 1980 r. pojechałem do Gdańska na odsłonięcie pomnika Poległych Stoczniovców. Pokłosem mojego wyjazdu był wywiad opublikowany w tygodniku „Literatura”, gdzie wówczas pracowałem, z projektantami i projektantkami znanych plakatów towarzyszących strajkowi w Stoczni Gdańskiej (1970 i 21 x TAK), w tym z Jerzym Janiszewskim, autorem sławnego znaku Solidarności<sup>1</sup>. Ten ostatni projekt, w formie czerwonego napisu, jakby spontanicznie mażniętego na murze, ale przede wszystkim kojarzący się z maszerującym tłumem ze sztandarem, przeszedł do historii nie tylko jako dokument czasu, ale też przykład udanego dizajnu, współbrzmiącego z atmosferą wydarzeń. Kilka lat później, w 1989 r., małżeństwo filmowców z Poznania, Jacek Kasprzycki i Tamara Sorbian, uruchomiło znak Janiszewskiego i przemieniło go w animowany plakat wyborczy do pierwszych częściowo wolnych wyborów w Peerelu. W tej wersji znak „Solidarność” przemienia się najpierw w pochód, a po chwili w dwa inne napisy: „Wybory” i „Sejm Senat”. Ta króciutka realizacja, ilekroć ją oglądam, przywołuje osobiste reminiscencje z początków mojej własnej kariery dziennikarskiej i dlatego jest mi tak bliska.

Tamarę poznałem najpierw dzięki jej filmom, realizowanym często wspólnie z Jackiem, wreszcie osobiście, gdy stała się jedną z najwierniejszych bywalczyń zdarzeń Międzynarodowego Festiwalu Filmu Animowanego „Animator”, którego jestem dyrektorem artystycznym od 2008 r. Prowadziliśmy często dyskusje między projekcjami na dziedzińcu kina Muza, zawsze profesjonalne i inspirujące. Później wymienialiśmy też emaile w różnych kwestiach.

Droga Tamary do animacji nie była prosta. Warszawianka z urodzenia, wychowana w Białogardzie, stała się poznanianką z wyboru. Zafascynowana psychoanalizą przyjechała tu w 1972 r., by studiować psychologię, którą jednak porzuciła – rozczarowana obowiązującym wówczas marksistowskim podejściem do tej nauki – dla historii sztuki. Kiedy Jacek, z którym wzięła ślub w 1978 r., dostał się na Studium Reżyserii Filmu Animowanego w PWSFTViT, dołączyła do niego, gdzie stała się wolną słuchaczką tegoż studium i podjęła pracę w Wytwórni Filmów Oświatowych. Tu współpracowała między innymi ze Stanisławem Janickim, znanym krytykiem i reżyserem, na którego popularnym programie telewizyjnym *W starym kinie* i ja się wychowywałem. Była też współautorką scenariusza debiutu filmowego Jacka *Mój dom* (1983), jak i jego późniejszych filmów. Za poradą i wstawiennictwem Mirosława Kijowicza, ich mentora z filmówki, Kasprzyccy podjęli pracę w poznańskim Studiu Filmów Animowanych, gdzie Tamara zaczęła realizować samodzielnie swoje pierwsze filmy: *Requiem d-moll*. *Lacrimosa* do muzyki Mozarta oraz *Adagio Cantabile*, w którym zilustrowała znaną kompozycję Albiniego ożywionymi obrazami Witolda Wojtkiewicza. W poznańskim studiu wyreżyserowała również *Oburzające drosy* (2000) z serii *14 bajek z Królestwa Lailonii* według opowiadań Leszka Kołakowskiego. Wynikiem współpracy z Kasprzyckim są późniejsze filmy: *Andante* (2005) inspirowane malarstwem i muzyką Mikalojusa Konstantinasa Ćiurlionisa i *Nauka pływania* (2010). Ten ostatni przywraca filmowymi środkami Nowej Synagodze poznańskiej, przemienionej jeszcze przez Niemców w 1941 r. w pływalnię, dawny blask.

Sorbian, może z racji wykształcenia, interesowała się sztuką, co znalazło odbicie w filmach, które realizowała sama i z mężem. Wspólnie dokumentowali wydarzenia artystyczne i czynnie w nich partycypowali. Byli uczestnikami *Kultury Zrzuty* – niezależnego, neodadaistycznego, podziemnego ruchu z okresu stanu wojennego. Z tego obszaru jej działalności pozostało także trochę realizacji wpisujących się w wideo-art.

Animatorzy są najczęściej opowiadaczami historii. Niewielu z nich zajmuje się sztuką wideo i filmem nienarracyjnym. Tamara dobrze się czuła na obu polach. Była niespokojnym duchem. Szukała nowych wyzwań. Przymierzała się do pełnometrażowego filmu o ostatnich chwilach życia Brunona Schulza. Przystąpiła mi scenariusz do oceny. Napisałem wówczas: „Czas zatrzymany”, zgodnie z treścią napisu otwierającego przyszły film, nie jest rekonstrukcją wydarzeń, jest bardzo poetycką i chciałoby się powiedzieć malarską, wizją ostatniego dnia życia Brunona Schulza. Polskie kino tradycyjnie zdominowane jest przez narrację opartą na logice zdarzeń, snuciu opowieści. To kino wywodzące się literatury bądź publicystyki. Filmy wizyjne, odwołujące się głównie do obrazów, luźnych skojarzeń i logiki snów, pojawiają się rzadko, chociaż dzięki takim twórcom, jak Wojciech Jerzy Has, Lech Majewski czy Piotr Dumala, tworzą ważny, chociaż pozostający jakby trochę poza mainstreamem, nurt.

Szkoda, że tego dzieła Tamary Sobrian-Kasprzyckiej nie zobaczymy. Ale pozostaną nam inne jej filmy, również wyrafinowane wizualnie. A także wiersze.

Kiedy dziś czytam na przykład taki fragment jednego z nich, trudno mi oprzeć się wrażeniu, że Ona coś przeczuwała:

*Rozbudzony wśród nocy  
w ciszy wielkiego miasta  
w wysokim domu  
w wygodnym fotelu  
w kącie pokoju stojącym  
ponad wzrokiem  
ujrzałeś siebie  
jak stoisz w gęstym lesie  
z włócznią u boku stoisz  
i z takim dzikim wędchem  
czujesz obecność tego  
który tu przyjdzie do ciebie  
i będzie po tobie  
i stanie się tym  
którym ty jesteś  
na zawsze  
na krótką chwilę  
do przyjścia tamtego  
co po nim nastanie,  
Nie boisz się nawet  
bo wiesz że tak trzeba  
lecz pragniesz jedynie  
by przyszła zaraza  
co wstrzyma tamtego  
bo dobry to czas  
dla czarowników  
a piekło dla ludzi.*

<sup>1</sup> M. Giżycki, *Jak powstał znak „Solidarności”* (rozmowa z gdańskimi plastykami – Krystyną i Jerzym

Janiszewskimi oraz Anną i Tadeuszem Strzelczykami), „Literatura” 1981, nr 2, s. 5.

### **Marcin Giżycki**

Krytyk i historyk sztuki; autor książek z dziedziny historii filmu i zjawisk kultury artystycznej. Wykładowca w Rhode Island School of Design w USA, profesor w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych w Warszawie. Opublikował m.in.: *Nie tylko Disney – rzecz o kinie animowanym* (2000), *Koniec i co dalej? Szkice o postmodernizmie, sztuce współczesnej i końcu wieku* (2001), *Słownik kierunków, ruchów i kluczowych pojęć sztuki drugiej połowy XX wieku* (2002), *Wenders do domu! Europejskie filmy o Ameryce i ich recepcja w Stanach Zjednoczonych* (2006).

## Bibliografia

**Giżycki, M.** (1981). Jak powstał znak „Solidarności” (rozmowa z gdańskimi plastykami – Krystyną i Jerzym Janiszewskimi oraz Anną i Tadeuszem Strzelczykami). *Literatura*, (2), s. 5.

### Keywords:

Tamara  
Sorbian-Kasprzycka;  
animator;  
video art

### Abstract

Marcin Giżycki

#### **Tamara Sorbian-Kasprzycka, 1952–2020. In Memoriam**

This is a tribute to Tamara Sorbian-Kasprzycka, a well-known Polish animator who died in January 2020. She studied psychology and art history in Poznań, and attended Mirosław Kijowicz's course in animation at the Film School in Łódź. She made a number of visually striking films, mostly inspired by well-known painters. She was working on a feature film about the last day of life of Bruno Schulz.



*Adagio Cantabile*, reż. Tamara Sorbian-Kasprzycka (1990)